

Po dziesięcioletnim okresie reform, Polska, Czechy i Węgry przygotowują się do przystąpienia do Unii Europejskiej. Choć związane z integracją oczekiwania ich społeczeństw mają charakter trzeźwy i realistyczny, poparcie dążeń integracyjnych jest silne – ocenia Placówka Badawcza Empirycznej Ekonomiki Socjalnej z Kolonii.

# Z realizmem do Unii

Stowarzyszenie to co roku bada rozwój procesów transformacyjnych w wybranych państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Bazuje zarówno na wskaźnikach obiektywnych, jak i subiektywnych. Barometr Transformacji w Europie Wschodniej (TBO) obejmuje od 1997 r. Polskę, Czechy, Węgry i Rosję, a od roku 2000 także Ukrainę.

## Sytuacja gospodarcza

Polska nie zdołała kontynuować w 2001 r. stabilnego wzrostu. Główną przyczyną – zdaniem niemieckich analityków – było silne załamanie w sektorze inwestycji w środki trwałe brutto. Wprawdzie konsumpcja krajowa i nadal rosnąca nadwyżka handlu zagranicznego mogły złagodzić rozmiary załamania inwestycji, jednak rozwój produkcji przemysłowej, dotychczas najważniejsza obok konsumpcji krajowej siła napędowa wzrostu, wykazywał wyraźne oznaki recesji. Próby banku centralnego, mające na celu przeciwdziałanie załamaniu popytu na inwestycje poprzez obniżenie stóp procentowych, jak dotąd nie dały rezultatu. Dodatkowo już w latach poprzednich rozwijała się niebezpiecznie napięta sytuacja na rynku pracy. Bezrobocie osiągnęło rekordowy poziom i na razie nie widać przesłanek stabilizacji. W związku z takim rozwojem sytuacji i stagnacją gospodarczą trwającą również w roku 2002, a także na tle przesuniętego już w roku 2000 przystąpienia do Unii Europejskiej, konieczne są reformy strukturalne w przemyśle oraz sanacja budżetu i finansów publicznych.

W roku 2001 gospodarka czeńska, która już rok wcześniej mogła uwolnić się z recesji, przeżywała niespotykany i przeciwny trendom światowym wzrost. Przy uwzględnieniu silnej zależności tej gospodarki od eksportu oraz recesji najważniejszego partnera handlowego tego kraju – Niemiec – wydaje się to bardzo dziwne. Z drugiej strony spadek eksportu i importu w stosunku do wartości z lat poprzednich, a także związane z nim zahamowanie przyrostu produktu krajowego brutto mogły zostać zrekompensowane silnym wzrostem inwestycji oraz krajowej konsumpcji. Ten skok koniunktury przypisać należy po pierwsze specjalizacji gospodarki w dziedzinie budowy maszyn i pojazdów oraz związanej z tym rosnącą liczbą prosperujących przedsiębiorstw – przede wszystkim uwarunkowanych zagranicznymi inwestycjami bezpośrednimi, szczególnie takich firm jak Skoda Volkswagen i Toyota. Po drugie zakończona reforma i prywatyzacja sektora bankowego oraz restrukturyzacja przemysłu zaczęły przynosić pierwsze efekty. Działania te umożliwiły nie tylko redukcję skumulowanego długu publicznego państwa, ale stano-

wią również dobrą przesłankę dla przyszłej stabilności ścieżki wzrostu. Na drodze tego pozytywnego rozwoju stoi jednak odkładana dotychczas reforma finansów publicznych oraz powrót do wyważonej polityki pieniężnej w celu spełnienia kryteriów traktatu z Maastricht, czego efektem może być zahamowanie wzrostu.

Na Węgrzech w 2001 roku wpływy globalnego spadku koniunktury widoczne były w gospodarce krajowej. Po dobrym starcie na początku roku, pod jego koniec wzrost całkowicie zanikł. Całkowity wzrost PKB w zeszłym roku wyniósł więc poniżej 4 proc. W relacji do średniej Unii Europejskiej był on wprawdzie wyższy, jednak daleki od oczekiwań. Sytuacja ta odzwierciedlała się szczególnie w dziedzinie handlu zagranicznego: Wzrost eksportu oraz importu pozostawał wprawdzie pozytywny, jednak nie zdołał osiągnąć wyników z lat poprzednich. Korzystna pozostawała sytuacja na rynku pracy, a liczba bezrobotnych mogła nadal maleć. Dodatkowo, dzięki ekspansywnej polityce fiskalnej i zwiększeniu rozpiętości kursu walutowego do  $\pm 15$  proc., Węgry mogły po raz pierwszy odnotować sukces w walce z inflacją przy pozytywnym trendzie na rok 2002. Niewystarczająca dyscyplina finansowa, szczególnie w zakresie konsolidacji budżetów publicznych, finansowanie programu koniunkturalnego z nadwyżek przychodów budżetowych (w związku ze zbyt niskim oszacowaniem inflacji) w pozycji budżetu państwa) oraz brak przejrzystości budżetu dają podstawy do obaw co do kontynuacji pozytywnego kursu wzrostu oraz szans na spełnienie kryteriów z Maastricht.

## Społeczne poparcie

Dążenie rządów Polski, Czech i Węgier do wstąpienia do Unii Europejskiej od lat znajdowało poparcie większości społeczeństw tych krajów. W tym roku gotowość do integracji wzrosła jeszcze bardziej.

W Polsce i Czechach około 70 proc. obywateli opowiada się za przystąpieniem do Unii Europejskiej. Mniej więcej jedna piąta odrzuca przyszłe członkostwo. Jeszcze bardziej przejrzyste są opinie Węgrów, spośród których 86 proc. popiera integrację, a przeciw niej jest tylko 6 proc. Podczas gdy pozytywne nastawienie do UE w Czechach pozostaje na poziomie roku ubiegłego, w Polsce i na Węgrzech znacznie wzrosło.

Mimo wszelkich trudności związanych z negocjacjami, o 11 proc. więcej Polaków niż w roku ubiegłym opowiada się za możliwie najszybszym przystąpieniem; podobny wzrost odnotowano na Węgrzech, gdzie szybką integrację z UE popiera o 10 proc. więcej obywateli.

Ogółem wśród zwolenników przystąpienia do Unii panuje pogląd, że wyjaśnienie kwestii spornych jest ważniejsze niż jak najszybsze przyjęcie do zjednoczonej Europy. Opinię tę głosi dziś w Czechach więcej euroentuzjastów niż w ubiegłym roku.

## Realistyczne oczekiwania

Nastawienie do integracji z Unią Europejską zależne jest w dużym stopniu od tego, jakich jej skutków obywatele krajów kandydujących oczekują od członkostwa. Sytuacja społeczeństwa nacechowana jest obciążeniami i obciążeniami, które przyniosł ze sobą proces reform, a następnie zmiany przepisów mające na celu dostosowanie prawa do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej. Następstwem są duże nadzieje na gospodarcze wsparcie ze strony UE.

Ekonomiczne oczekiwania związane z członkostwem okazują się nie przeszarżowane, lecz stosunkowo realistyczne. Od jednej trzeciej do połowy każdego ze społeczeństw trzech krajów kandydujących liczy na poprawę sytuacji gospodarczej na skutek integracji z Unią.

W Polsce i Czechach więcej niż co trzeci obywatel liczy na ogólnogospodarczy dobrobyt po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Mniej więcej co czwarty obawia się następstw negatywnych, a prawie tyle samo badanych nie spodziewa się specjalnych ekonomicznych konsekwencji. Silne są nadzieje na Węgrzech, gdzie co drugi obywatel oczekuje poprawy sytuacji gospodarczej. Z mało odczuwalnymi zmianami liczy się co czwarty. Oczekiwania korzyści oferowanych przez integrację z zachodnioeuropejskim obszarem gospodarczym wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym we wszystkich trzech krajach. W Czechach w tym roku po raz pierwszy więcej osób liczy się ze skutka-

mi pozytywnymi niż z negatywnymi lub neutralnymi.

## Przemysł a dobrobyt

W szacowaniu kształtowania się dobrobytu jako następstwa przystąpienia do Unii widoczny jest specyficzny dla kraju wzorec, który można odnaleźć w prawie wszystkich wskaźnikach. Społeczeństwo węgierskie prawie jednoznacznie wyraża większe nadzieje. W Czechach skutki integracji z Unią Europejską widziane są natomiast raczej sceptycznie, podczas gdy nastawienie społeczeństwa polskiego waha się od jednego przekonania do drugiego.

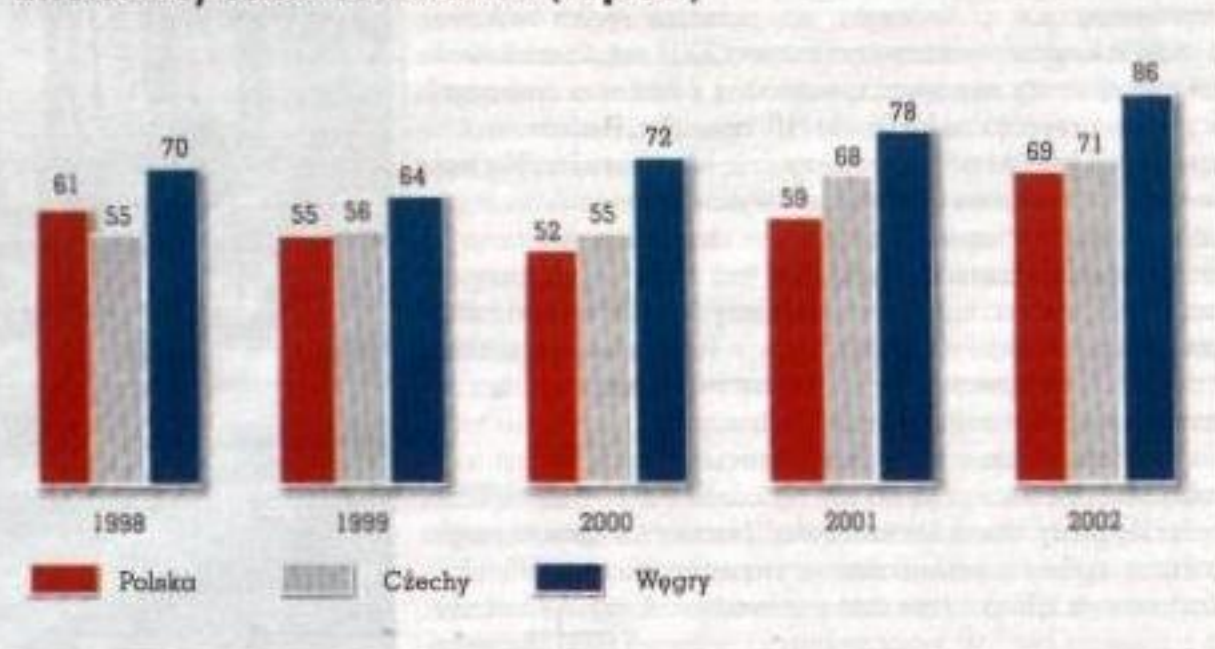
Większość Węgrów i znaczne części społeczeństw polskiego i czeskiego liczą na wzrost ogólnogospodarczego dobrobytu. Przyczyny w przypadku Czech i Węgier leżą w ich europejskiej konkurencyjności. W Czechach więcej badanych wierzy w pozytywne następstwa w zakresie możliwości zbytu produktów przemysłowych niż w negatywne lub żadne. Na Węgrzech ocena konkurencyjności rodzimego przemysłu wypadła jeszcze lepiej: więcej niż co drugi obywatel oczekuje impulsów wzrostu po wstąpieniu do UE.

W Polsce brak w tym względzie przejrzystości opinii. Dwie niemal równe grupy społeczeństwa liczą się ze wzrostem lub spadkiem możliwości zbytu, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy negatywnego wpływu spodziewało się 38 proc. obywateli, sytuacja się poprawiła. Przede wszystkim w stolicy i na zachodzie kraju wyrażane jest przekonanie o efektywności polskiego przemysłu.

## Węgry wierzą w rolnictwo

Znacznie wyższa gotowość do integracji i oczekiwanie dobrobytu Węgrów powiązane są także z pozytywnymi oczekiwaniami w stosunku do rynku produktów

Zwolennicy członkostwa w UE (w proc.)



rolnych. Węgierskiemu rolnictwu już przed laty udało się przestawić z rynku wschodnioeuropejskiego na zachodnioeuropejski: silna orientacja na eksport – połowa eksportu wysyłana jest do UE i co rok przynosi nadwyżki miliardowej wysokości. Sukces tego rozwoju widoczny jest w wynikach: przed czterema laty jeszcze 38 proc. Węgrów nie wierzyło ani w pozytywne, ani w negatywne skutki integracji. Dziś ponad połowa społeczeństwa przekonana jest o jej korzystnych następstwach dla możliwości zbytu produktów rolnych.

Podczas gdy na Węgrzech integracja z Unią widziana jest pozytywnie w zakresie perspektyw dla rynku rolnego, w Polsce i Czechach odczucia są inne: 37 proc. Polaków uważa, że jej skutki będą negatywne. Jednak 30 proc. społeczeństwa przekonane jest o pozytywnym kierunku rozwoju dla polskiego rolnictwa, a jeszcze w latach 1998 i 2001 prawie połowa liczyła się ze spadkiem zbytu produktów rolnych.

Znacznie pogorszyła się ocena perspektyw dla rynku rolnego w Czechach: w zeszłym roku tylko 30 proc. obywateli uważało spadek zbytu za możliwy, podczas gdy dziś obawia się go prawie połowa. W trakcie procesu reform czeński sektor agrarny stracił jednak na znaczeniu i jego wkład w PKB państwa wynosi dziś jedynie 1,3 proc. Tylko około 4 proc. osób zarabujących zatrudnionych jest w rolnictwie. Są to głównie pracownicy dużych zakładów, więc problemy rolnicze Czech w porównaniu z sytuacją Polski są nieporównywalnie mniejsze, a cały sektor znacznie bliższy jest standardom unijnym.

### Bez nadziei na zatrudnienie

Wysokie wskaźniki bezrobocia zaliczane są ostatnimi laty w UE do głównych problemów socjo-ekonomicznych. Podczas gdy wśród krajów kandydujących Węgry od dłuższego czasu mogą się cieszyć spadającym odsetkiem bezrobotnych, wynoszącym aktualnie ok. 6 proc., Czechy z ponad 9 proc. plasują się w polowie krajów Unii, natomiast Polska przeżywa od końca lat 90. stały wzrost liczby osób nie mających zatrudnienia – w roku 2002 może ona osiągnąć ok. 20%, a regionalnie poziom jest znacznie wyższy. Jakich następstw integracji europejskiej dla rynku pracy oczekują obywatele od członkostwa w UE?

Na Węgrzech i w Czechach badania nie wiążą specjalnie dużych nadziei w tym względzie. Większość Węgrów uważa, że członkostwo w UE w ogóle nie wpłynie na wskaźniki bezrobocia, podczas gdy w Czechach tyle samo badanych liczy się ze wzrostem, co z brakiem większych zmian. Na Węgrzech ocena z roku ubiegłego umocniła się, natomiast oczekiwania Czechów są znacznie mniejsze. Szczególnie mieszkańcy gmin wiejskich o wiele bardziej negatywnie oceniają swoje perspektywy.

Porównywalnie pozytywne oczekiwania są tam, gdzie sytuacja jest najgorsza: w Polsce 36 proc. mieszkańców obiecuje sobie raczej pozytywne niż negatywne następstwa przystąpienia do UE dla rynku pracy. Szczególnie wśród absolwentów szkół wyższych, spośród których 56 proc. żywi nadzieje na pozytywne impulsy dla polskiego rynku pracy. Oczywiście, większość Polaków ufa, że integracja z Unią Europejską nie pogłębi aktualnego kryzysu na rynku zatrudnienia.

### Dochody bez zmian

Także wpływ na własną sytuację życiową oceniany jest raczej realistycznie, niż euforycznie. Wprawdzie duża część społeczeństwa liczy na wzrost gospodarczego dobrobytu we własnym kraju, jednak respondenci są ostrożni w kwe-

stii szybkiej poprawy własnych standardów życia.

W Polsce większość obywateli uważa, że przystąpienie do UE w ogóle nie wpłynie na ich własną sytuację finansową; tylko co piąty spośród nich liczy się z pogorszeniem, a mniej więcej tyle samo ma nadzieję na poprawę. Z biegiem czasu osobista sytuacja ekonomiczna coraz mniej kojarzona jest z członkostwem w Unii Europejskiej. Również w Czechach jedynie co czwarty mieszkaniec obawia się problemów z utrzymaniem dotychczasowego statusu materialnego – większość badanych jest zdania, że integracja nie wpłynie znacząco na ich osobiste położenie finansowe, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym nastroje nieco się pogorszyły. Stosunkowo pozytywne oczekiwania ma społeczeństwo węgierskie: 37 proc. ludzi liczy na poprawę własnych finansów. Niemal taka sama liczba nie spodziewa się zmian, a tylko niewielka mniejszość obawia się pogorszenia osobistej sytuacji na skutek integracji. Przed czterema laty nadzieje Węgrów na poprawę własnego statusu były znacznie większe, jednak w ubiegłym roku oczekiwania te wyraźnie się zmniejszyły.

Te raczej wstrzemięźliwe nadzieje na rychłą poprawę warunków egzystencji można uznać według niemieckich analityków za naukę, jaką obywatele wyciągnęli z procesu transformacji. Realia nie nadążyły za początkową euforią wynikającą z przesadnych nadziei na szybki wzrost standardu życia. Sam rozwój gospodarczy nie był odczuwalny dla dużej części mieszkańców reformujących się krajów, w wyniku czego optymistyczne nastroje w wielu przypadkach ustąpiły miejsca rozczarowaniu.

### Węgrzy za okresami przejściowymi

Wzorce specyficzne dla poszczególnych krajów uwidoczniły się również w kwestiach żądanych przez Brukselę terminów przejściowych dla wprowadzenia dopłat bezpośrednich dla rolników oraz tak zwanej swobody pracobiorców dla imigrantów z krajów kandydujących szukających możliwości zarobkowania w innych państwach członkowskich UE. W Czechach tylko jedna piąta obywateli przyjęła te okresy bez protestów – 37 proc. Czechów z tego powodu odrzuciłoby nawet integrację całkowicie. Podobnie uważają Polacy, jednak Czesi wyraźniej podkreślają, że chcą wejść do Unii „z podniesioną głową, a nie na kolana”. U Węgrów gotowość do przystąpienia jest wyższa, a ocena jego następstw lepsza – zaufanie do Unii Europejskiej wydaje się tak silne, że więcej niż połowa społeczeństwa bez zastrzeżeń akceptuje sporne dla Polaków i Czechów okresy przejściowe, podczas gdy niespełna jedna trzecia obywateli domaga się protestu formalnego.

### Czesi boją się wynarodowienia

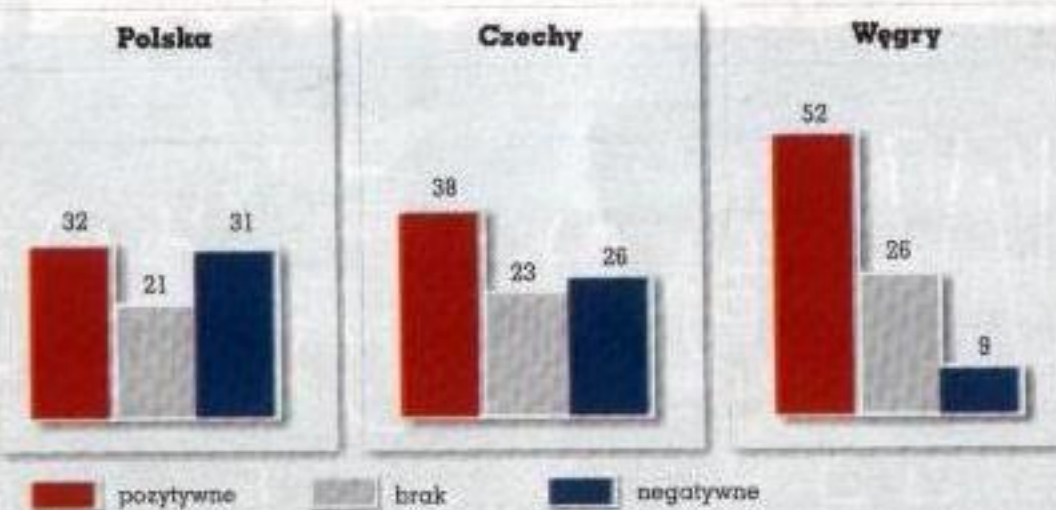
W Czechach 43 proc. obywateli uważa, że przystąpienie do UE mogłoby negatywnie wpłynąć na niezależność narodową społeczeństwa. Opinia taka jest w ostatnich latach głoszona coraz częściej: w roku 1998 tylko co trzeci Czech był tego zdania, podczas gdy 43 proc. mieszkańców nie oczekiwało zauważalnych następstw.

W obu krajach sąsiadnych troska ta wyrażana jest rzadziej. Tylko jedna piąta Polaków i niecała jedna czwarta Węgrów liczy się z negatywnymi skutkami integracji pod względem suwerenności kraju, podczas gdy po około 40 proc. obu społeczeństw nie żywi tego typu obaw.

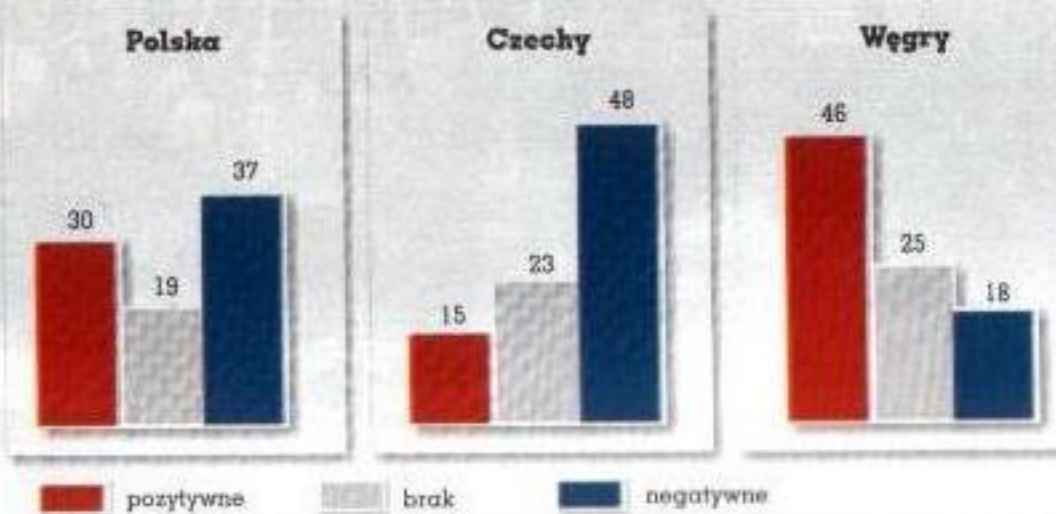
Badania przeprowadzono w 2002 r. na próbie po 1000 osób w każdym kraju.

## Oczekiwane następstwa członkostwa w UE (w proc.)

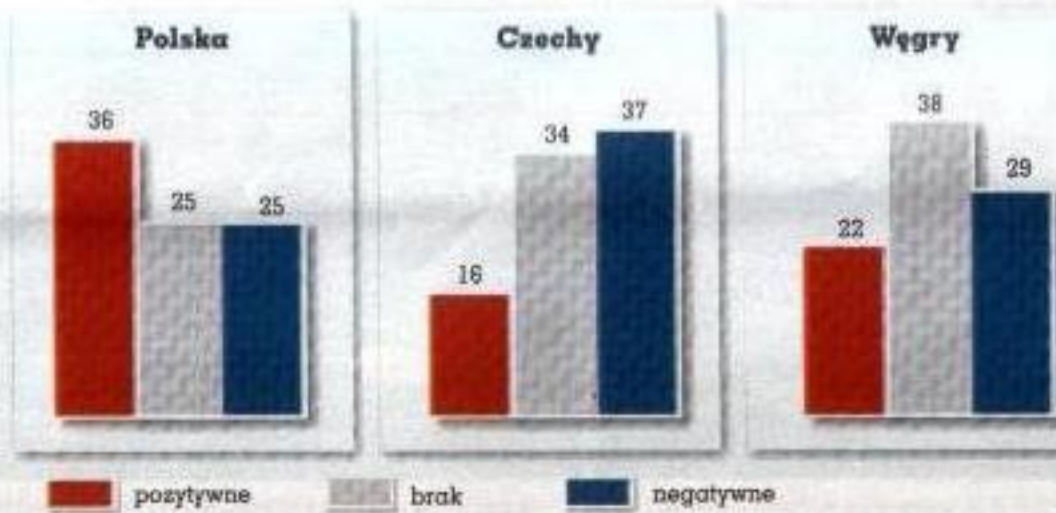
Możliwość zbytu produktów przemysłowych (bez odpowiedzi "nie wiem")



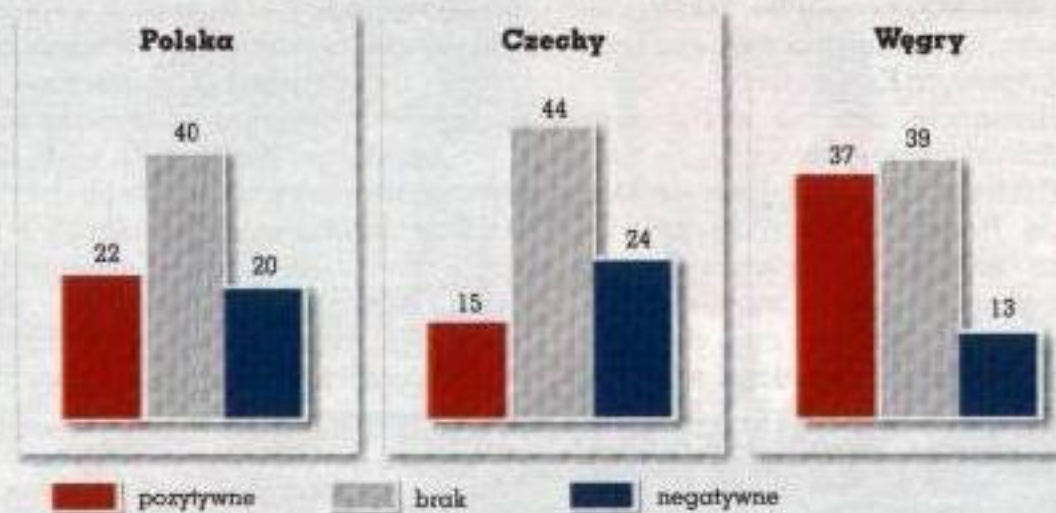
Możliwość zbytu produktów rolnych



Spadek bezrobocia



Poprawa własnej sytuacji finansowej



Nastawienie do okresów przejściowych

